Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

PIĄTEK 1 WRZESIEŃ 1933

ROK II-NR. 240

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Zamach rewolwerowy na prof. Lessinga w Marjenbadzie

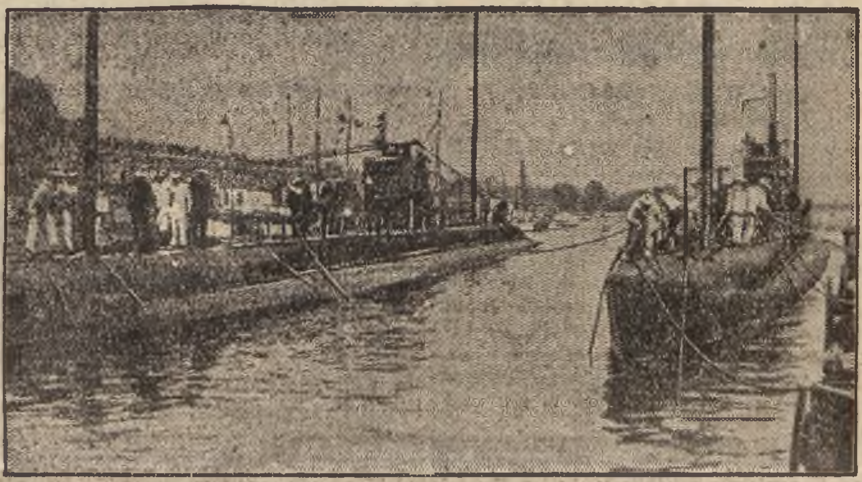
Krwawe łapy hitlerowców sięgają poza granice Rzeszy

Praga, 31-go sierpnia.

W środę wieczorem około godz. 10-ej dokonano w Marjenbadzie zamachu na prof. Teodora Lessinga. Nieznani sprawcy przystawili drabinę do okna trzeciego piętra w willi „Edelweiss" i oddali do prof. Lessinga, siedzącego przy biurku, dwa strzały rewolwerowe, poczem zbiegli. Żona profesora Lessinga wezwała pomocy zamieszkałego w tym samym domu dr. Starcka, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony, albowiem rany postrzałowe były śmiertelne. Ofiarę napadu przewieziono bezwłocznie do szpitala. Policja marjenbadzka dokonała kilku aresztowań, a sposób wykonania zamachu wskazuje na to, że sprawcy musieli być dokładnie obznajomieni z terenem.

Prof. Lessing, który początkowo poświęcił się studjom medycznym, a następnie filozofji, był znanym pisarzem niemieckim, który ściągnął na siebie swojemi publikacjami nienawiść hitlerowców. Po odebraniu mu docentury uniwersyteckiej, pozostawał przez jakiś czas w Niemczech, oddając się publicystyce, a po przewrocie styczniowym wyemigrował do Czechosłowacji, gdzie początkowo osiadł w Pradze a później przeniósł się do Marjenbadu.

Dokonany zamach ma bezsprzecznie podłoże polityczne i dokonany został niewątpliwie przez hitlerowców.



Odwiedziny francuskiej floty w Belgji. W tych dniach zawitały do przystani w Brukseli, stolicy Belgji cztery francuskie, bojowe łodzie podwodne.

Przygotowania do redukcji urzędników już rozpoczęto

Przed większemi redukcjami w ministerstwie Skarbu

Warszawa, 31-go sierpnia.

W szeregu instytucji państwowych rozpoczęto przygotowania do redukcji personalnych. W Przemyślu i innych miastach małopolskich mówi się o wymówieniach urzędnikom w instytucjach wojskowych, w Warszawie oczekują większych redukcji w ministerstwie skarbu.

Redukowanie urzędników ma się odbywać stopniowo — tak, by było zakończone do 1 kwietnia roku przyszłego, jako początku nowego okresu budżetowego. nowy budżet bowiem ma się opierać już na zredukowanej ilości etatów.

Śmierć sześciu turystów

Cztery tragiczne wypadki w Dolomitach

Medjolan, 31-go sierpnia.

W Dolomitach na grzbiecie Campanile Basso spadli w przepaść trzej niemieccy turyści, a m. in. Urszula Winkler z Leipitz (Śląsk). Ciał ich dotąd nie odkryto, jednak przypuszcza się, że zginęli. W górach południowo - tyrolskich spadł z południowej ściany Marmolata turysta niemiecki i zabił się. Również w czasie spinania się na szczyt Guglia di Brenta spadł niemiecki turysta nieznanego nazwiska. W drodze na szczyt Cavallazza w Dolomitach, w czasie poszukiwania za szarotkami, zabił się 47-letni kapłan Boneda, pochodzący z Como.

Hofer przekroczył granicę włoską

W pościgu szukał schronienia w rozpadlinach górskich

Medjolan, 31-go sierpnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, przywódca tyrolskich hitlerowców Hofer przeszedł wraz ze swymi towarzyszami granicę włoską i znajduje się w Bozen. Odniósł on ranę postrzałową w prawą nogę i skutkiem upływu krwi był przez towarzyszy niesiony. Hofer i jego wspólnicy zamierzają się udać samolotem do Norymberji na zjazd towarzyszy partyjnych. Hofer opowiada, że w czasie ucieczki, skutkiem wyczerpania, krył się w rozpadlinach górskich i częstokroć obok jego kryjówki przechodziły oddziały pościgowe policji austrjackiej, które go jednak nie odkryły. Dopiero po przekroczeniu granicy włoskiej zauważyła ich jedna patrol, jednak wtedy byli już bezpieczni. Komisarz graniczny w Brennerze odebrał od uciekinierów rewolwery, spisał z nimi protokół i wypuścił na wolność Hofera, który udał się do swoich rodziców przebywających obecnie w Brixen. Wszyscy oni rzucili się do władz włoskich z prośbą o umożliwienie im wyjazdu do Niemiec jako przestępcom politycznym.

Rząd hitlerowski nie podlega krytyce

Berlin, 31-go sierpnia.

Jak donoszą z Dortmundu, ks. wikary August Stoecker z Bochum, który w dniu 22-go marca 1933 poddał krytyce zarządzenia hitlerowców, został przez sąd skazany na półtora roku więzienia. Wachmistrz policji Teodor Funke z Herne za opowiadanie o krytyce rządu przez księdza wikarego, został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Piorun uderzył w samolot z Goeringiem

Berlin, 31-go sierpnia.

Premjer Goering w czasie przelotu z Monachjum do Berlina miał wypadek, który mógł się zakończyć katastrofalnie. Mianowicie w samolot uderzył piorun, niszcząc stację radjową samolotu. Pilot kpt. Hucke mimo wypadku, szczęśliwie doprowadził maszynnę na lotnisko w Tempelhofie. Wypadek ten był trzymany w ścisłej tajemnicy, a został ujawniony dopiero obecnie, w związku z dziękczynnem pismem Goeringa.

Skazanie szpiega w Ameryce

Nowy Jork, 31-go sierpnia.

W Christobal (kanał Panamski) przed amerykańskiem sądem wojennym odbyła się rozprawa przeciwko podoficerowi Ralfowi Osmanowi, oskarżonemu o szpiegostwo. Rozprawa była tajna. Wiadomo jednak, że Osman był oskarżony o wydanie planów amerykańskich fortyfikacyj kanału Panamskiego. Sąd skazał Osmana na 20 lat więzienia.

Hitlerowcy wydali porwanego obywatela czechosłowackiego

Zurych, 31-go sierpnia.

Energiczne demarche szwajcarskiego posła w Berlinie odniosło swój skutek, albowiem na polecenie władz berlińskich, porwany przez hitlerowców czechosłowacki obywatel Herman Weber, został przez niemieckie władze policyjne dostawiony na granicę szwajcarską i oddany w ręce władz szwajcarskich.

John

Minister Rzeszy pod zarzutem sprzeniewierzenia

Berlin, 31-go sierpnia.

Prokuratura wygotowała akt oskarżenia przeciwko b. prezesowi zjednoczenia niemieckich chrześcijańskich związków chłopskich b. ministrowi Rzeszy Andrzejowi Hermesowi o sprzeniewierzenie pewnych kwot pieniężnych. Dr. Hermes aresztowany w dniu 21-go marca br., został przed kilkoma dniami zwolniony z więzienia. Rozprawa przeciwko niemu ma się odbyć niebawem.

Koncentracja wojska sowieckiego na Syberji

Londyn, 31-go sierpnia.

Agencja Reutera donosi z Tokio, że zbrojne siły sowieckie w Syberji Wschodniej wynoszą więcej niż połowa całej armji japońskiej. Sowiecka flotyla powietrzna liczy 300 samolotów, w której skład wchodzi poważna liczba ciężkich samolotów bombowych. Koncentracja sowieckich sił zbrojnych wywołała zaniepokojenie w Tokio.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 września nie otrzyma dalszych numerów

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Wykrycie szajki handlarzy „białą trucizną"

Narkotyki kradziono w szpitalu huty „Pokój"

W drodze żmudnego wywiadu Wydział Śledczy Policji w Katowicach otrzymał poufne informacje o istnieniu szajki, trudniącej się nielegalnym handlem narkotykami, a mianowicie morfiną i kokainą.

W toku ścisłej obserwacji policja przytrzymała 26 ub. m. 33-letnią Selmę Wieczorkową z Król. Huty (Krzyżowa 39), 30-letniego Franc. Grzesińskiego zam. pod tym samym adresem i 23-letniego Pawła Jaworskiego z Bogucic (Ferdynanda 2) w chwili, gdy właśnie zamierzali sprzedać narkotyki.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u Wieczorkowej 60 sztuk ampułek morfi- oraz 3 słoiki, zawierające falsyfikat morfiny (naftalinę). Słoiki te zaopatrzone były w napisy „morfina" i pieczątki lakowe „E. M. L.".

W toku dalszych dochodzeń przytrzymano 29 ub. m. w Katowicach b. werkmistrza huty „Pokój" 45-letniego Karola Losę z Nowego Bytomia (Korfantego 14), 19-letniego blacharza Antoniego Manieckiego z Rudy (3 Maja 24), 18-letnią Gertrudę Gralę z Rudy (ul. do Kaplicy 1b), 21-letniego prakt. pielęgn. szpitala hutniczego w N. Bytomiu Henryka Wołowskiego (ul. 3 Maja 1) oraz przod. kol. sanit. huty „Pokój" Filipa Wieczorka z Nowej Wsi.

W czasie rewizji osobistej znaleziono u Karola Losy 72 ampułki morfiny i butelkę, napełnioną naftaliną. Pozatem ustalono, iż dostawcą morfiny był Henryk Wołowski, który wykradał ją z ambulatorjum szpitala hutniczego, gdzie był zatrudniony. Wołowski pozatem przy pomocy sfałszowanych recept zakupywał morfinę w aptekach w N. Bytomiu i dostarczał ją Wieczorkowi, a Wieczorek Losie.

Losa odstawiony został do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach, Wieczorka zaś, Wołowskiego, Manieckiego i Gralównę po przesłuchaniu zwolniono.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakc. tranzakcje 30 ton 13,50, Żyto cena orjentacyjna na odmiennych warunukach 75 ton 13—13,50, Pszenica 19,50—20, Owies 11.50—12, Jęczmień 681—691 gr. 14,25—14.75, Jęczmień 643—662 gr. 13,25—14,25, Jęczmień zimowy 13,50—14, Mąka żytnia 65 proc. 20,25—21, Mąka pszenna 65 proc. 33—35, Ospa żytnia 8—8,50, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 34—35. Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 40—43, Mak niebieski 52—57. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na oodmiennych warunkach: pszenicy 145 ton, jęczmienia 60 ton, otrąb żytnich 20 ton, otrąb pszennych 30 ton.

URZĘDOWE SPRAWOZD. KOMISJI NOTOWANIA CEN na Centralnej Targowicy w Mysłowicach z dnia 28. VIII. 1933 r.

Spędzono dnia 22. VIII. — 28. VIII. 1933 r. razem: 2290 szt. zwienząt.

Płacono w dniu 28. VIII. b. r. za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi). **Bydło:** Stadniki: pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 57—65 gr., pełnomięsiste młodsze 50—56 gr. Jałówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 70—77 gr., pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 68—77 gr., starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 58—67 gr., miernie odżywione krowy i jałówki 51—57 gr., licho odżywione krowy i jałówki 45—50 gr. **Cielęta:** najprzedniejsze cielęta tuczone 85—95 gr., średnie tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki 75—84 gr., mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 60—74 gr. **Świnie:** tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 130—140 gr., pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 120—130 gr., pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi 100—120 gr., pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi 90—100 gr.

Przebieg targu: Spęd u bydła normalny, u świń mały, targ ożywiony, tendencja mocna, u cieląt zwyżkowa.

Piątek
1
września
1933

Dziś: Bronisł., Idziego
Jutro: Stefana Kr. Węg.
Wschód słońca: 5,09
Zachód słońca: 18.49
Długość dnia: 13,40

KINA:

Katowice: Capitol „Kapitan gwardji królewskiej" i „Ema". Casino „Dzika dziewczyna". Colosseum „Dziewczę z gór". Palace „Zabójstwo" Rialto „Noc szału". Union „Noce marokańskie"

Król. Huta: Apollo „Ścigana przez los" i „Cohn i Kelly w tarapatach". Colosseum „Rozkoszna przygoda przedślubna" i „Miłość złoczyńcy".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

SOBOTA, 2 WRZEŚNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 14.55 Muzyka 15.05 Komunikat gospodarczy. 16.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 16.30 Transmisja meczu Lekkoatletycznego Polska — Czechosłowacja. 17.15 Koncert solistów 17.45 Audycja dla chorych. 18.00 Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19.00 „Wycieczka po Wielkopolsce szlakiem dziejów". 21.30 Koncert szopenowski w wykonaniu Józefa Turczyńskiego. 22.15 Muzyka lekka. 23.10—24.00 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13 i 14.05 Płyty. 19,15 Koncert. 20,20 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Płyty 11, 12,30 i 14.50 Koncerty. 18,25 Koncert mandolinowy. 20 Wieczór rozmaitości. 22,15 Koncert.

Przemysłowcy wypowiedzieli płace

w hutnictwie śląskiem

W dn. 31 bm. Zw. Pracodawców Górnośląskiego Przem. Górn.-Hutn. nadesłał do Zw. Metalowców, zrzeszonych w Zespole Pracy, pisma, w których wypowiada umowy akordowe z dn. 21 i 23 czerwca ub. r. dla zakładów, zrzeszonych w komisji fachowej warsztatów przeróbczych ciężkiego przemysłu. Pozatem Zw. Pracodawców wypowiedział umowę akordową dla hut żelaza oraz umowę zarobkową i akordową dla grupy zakładów emaljerni i niklowni.

Termin rokowań w tej sprawie jeszcze nie został ostatecznie wyznaczony. Odbędą się one prawdopodobnie w połowie bież. miesiąca.

Pracodawcy zamierzali wypowiedzieć umowę zbiorową jeszcze przed dn. 1 lipca br., sprawę tę jednak odroczyli do czasu załatwienia kwestji płac w przemyśle górniczym, co już w międzyczasie nastąpiło przez dokonaną w nim obniżkę zarobków.

Obecnie przychodzi kolej na obniżkę zarobków w hutnictwie. Jak słychać, pracodawcy mają zamiar domagać się 15 procentowej obniżki płac.

Straszna eksplozja w laboratorjum

materjałów wybuchowych

Dn. 29 ub. m. w laboratorjum fabryki materjałów wybuchowych „Lignoza" w Bieruniu Starym w jednem z biur laboratoryjnych nastąpił nagle z nieustalonej przyczyny gwałtowny wybuch, w wyniku którego jeden z laborantów, 30-letni Florjan Turzakowski odniósł b. poważne okaleczenia obu rąk, piersi i twarzy.

Ciężko rannego laboranta zaopatrzył na miejscu lekarz dr. Kośny z Bierunia Starego, poczem odstawiono go do szpitala w Murckach.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że osoby trzecie nie ponoszą winy za wybuch. Dalsze dochodzenia celem ustalenia przyczyny wybuchu są w toku. Dotychczas jeszcze nie można było przesłuchać ofiary wybuchu i to ze względu na groźny stan zdrowia jego.

„Pogrom żydów" w Katowicach

Żyd pobity przez... żyda

Dn. 30 bm. o godz. 15-tej, w Katowicach na pl. Wolności powstała bójka między żydami Chaimem Machcingerem i Apeleme Otonem, uchodźcami z Niemiec, a Samuelem Neumanem z Katowic, Wilhelmem Horowitzem z Chrzanowa i kilkoma innymi osobnikami.

Bójkę spowodował Neuman, który na zwróconą mu uwagę, by w Polsce mówił po polsku, a nie po niemiecku, uderzył zwracającego mu na to uwagę w twarz.

Znajdujący się na placu patrol policyjny sprowadził wszystkich uczestników bójki na komisarjat celem wylegitymowania ich. Na Neumana sporządzono doniesienie karne za wywołanie zbiegowiska.

Żerował na nędzy bezrobotnych

Za kaucje woźnych budował fabrykę chemiczną

W Katowicach przy ul. Raciborskiej nr. 11 ulokował się od paru dni 30-letni Henryk Wroniecki, akwizytor z Poznania, który w prasie miejscowej nadał ogłoszenie, poszukując inkasentów woźnych do „dobrze prosperującej fabryki chemicznej w Katowicach", oczywiście za złożeniem kaucji w wys. 1.000 zł.

Reflektantom, zresztą bardzo licznym, oświadczył Wr., że otrzymają u niego posadę, o ile złożą na jego konto w banku 1.000 zł.

Znalazł się jednak jeden z reflektantów, sprytniejszy od Wr., niejaki Wiktor Białka, z Krakowa (Mazowiecka 3), który, niedowierzając Wr., udał się do Urzędu Skarbowego w Katowicach i dowiedział się tam, że fabryki takiej niema, i że nie wykupiła ona też wobec tego patentu.

Z kolei Białka udał się do wszechwiedzącej policji w Katowicach, która wysłała na Raciborską wywiadowcę, celem ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

Wroniecki przyznał się wobec wywiadowcy, że fabryka „jeszcze nie istnieje", ale, że miał zamiar za uzyskane z kaucyj pieniądze otworzyć „Wytwórnię Chem. Kosm. Perf." Odnoszący się do jego projektów z nieufnością wywiadowca policji sprowadził Wronieckiego na komisarjat, a równocześnie skonfiskował kilkadziesiąt ofert i 3 pieczątki fabryki czekolady „Goplana", „Wytwornia Chem. S. A." oraz datownik. Wr. tłumaczył się, że pieczątki te znalazł „gdzieś na śmietniku" w Poznaniu. Policja podejrzywa Wr. bardzo silnie o usiłowane oszustwo i dlatego go przytrzymała.

Sport na Śląsku

„SOKÓŁ" ZGODA ZWYCIĘŻA „SOKÓŁ" RUDA W LEKKIEJ ATLETYCE 118-111 PKT.

Do jednego z bardzo dobrych gniazd sokolich w lekkiej atletyce zaliczyć niewątpliwie należy również i gniazdo Zgody, które po szeregu innych zwycięstwach odniosło w ub. niedzielę nowy sukces pokonując gniazdo Ruda.

Wyniki techniczne międzygniazdowego spotkania Zgoda — Ruda są następujące:

Panowie 100 mtr.: 1) Strzała (R) 11.8 sek. 2) Pawełek (R), 3) Bełka (Z), 4) Pitra (Z). **200 mtr.:** 1) Pawełek (R) 25.4 sek. 2) Bełka (Z) 26.2 sek. 3) Strzała (R), 4) Haberstroch (Z). **400 mtr.:** 1) Pawełek (R) 58,3 sek. 2) Strzała (R), 3) Ciupka (Z), 4) Osmańczyk (Z). **800 mtr.:** 1) Pawełek (R) 2,20 min. 2) Pysik (R), 3) Nowak (Z), 4) Kausy (Z). **1500 mtr.:** 1) Luks (Z) 4:56.3 min. 2) Smutny (R) 5:02. 3) Kausy (Z), 4) Nobuałk (R). **3 klm.:** 1) Luks (Z) 10:24,9 min. 2) Pysik (R), 3) Pawełek (R), 4) Krótki (Z). **Rzut dyskiem:** 1) Szekel (Z) 31,17 mtr. 2) Skoczylas (R) 29.99 m. 3) Śmieszny (R), 4) Kozubek (Z). **Rzut oszczepem:** 1) Szekel (Z) 45.42 mtr. 2) Pysik (R) 43.55 m. 3) Pitra (Z) 41.09 m. 4) Widera (R) 39.45 m. **Kula:** 1) Szekel (Z) 10.17 m. 2) Pawełek 10.15 m. 3) Kozubek (Z) 9.03 mtr. **Skok w dal:** 1) Pitra (Z) 5.96 m. 2) Haberstroh (Z) 5.71 m. 3) Pawełek 5.70 m. 4) Strzała (R) 5.64 m. **Skok wwyż:** 1) Pitra (Z) 1.66 m. 2) Pawełek (R) 1.56 m. 3) Skowronek (R) 1.51 m. 4) Ciupka (Z) 1.46 m. **Tyczka:** 1) Pitra 3 m. 2) Vorreiter (R) 2.80 m. 3) Pysik (R) 2.80 m. 4) Szekel (R) 2.80 m. **Sztafeta 4×100 mtr.:** 1) Ruda 50 sek. 2) Zgoda.

Panie — 60 mtr.: 1) Kostkówna (R) 8.8 sek. 2) Kopecka (Z) 8.9, 3) Kellerówna (Z), 4) Gluekówna (R). **100 mtr.:** 1) Kostkówna (R) 14.8 sek. 2) Kopecka (Z), 3) Glueckówna (R), 4) Zimnolówna (Z). **200 mtr.:** 1) Kopecka (Z) 31.6 sek. 2) Gluekówna (R) 34 sek. 3) Zimnolówna (Z), 4) Zaszkodna (R). **800 mtr.:** 1) Kopecka (Z) 2:59 min. 2) Gluekówna (R), 3) Kellerówna (Z), 4) Kostkówna (R). **Rzut dyskiem:** 1) Hesówna (Z) 27.01 m. 2) Wilkówna (Z) 21.17 m. 3) Gluekówna (R), 4) Kostkówna (R). **Oszczep:** 1) Wilkówna (Z) 22.08 m. 2) Hesówna (Z) 21.15 m. 3) Gluekówna (R). 4) Kostkówna (R). **Kula:** 1) Hesówna (Z) 8.32 m. 2) Kostkówna, 3) Gluekówna (R), 4) Wilkówna (Z). **Skok w wyż:** 1) Wilkówna (Z) 1.18 m. 2) Kostkówna (R), 3) Grabówna (Z), 4) Zaszkódna (R). **Skok w dal:** 1) Kostkówna (R) 4.16 m. 2) Wasilewska (Z) 3.90 m. 3) Zimnolówna (Z) 2.89 m. 4) Gluekówna (R). **Sztafeta 4×75 mtr.:** 1) Zgoda 47.5 m. 2) Ruda.

WIELKIE ZAINTERESOWANIE MECZEM ZAPAŚNICZYM SZTEKKER — SCHWARZ.

Walka meczowa dwóch najwybitniejszych zapaśników świata Polaka Sztekkera z fenomenalnym olbrzymem niemieckim Schwarzem wywołała olbrzymie zainteresowanie na całym Śląsku. Stawka jest wysoka, będzie to bowiem spotkanie nietylko o nieoficjalne mistrzostwo świata dwóch najgroźniejszych obecnie zapaśników świata, ale o złoty pas m. Katowic, który został przed dwoma laty zdobyty przez Schwarza w Katowicach.

Sensacyjny ten mecz zapaśniczy odbędzie się w nadchodzącą sobotę, dn. 2 września br. o godz. 20 m. 15 na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach, gdzie ustawiono specjalnie zbudowany ring.

Na sztucznym torze łyżwiarskim zbierze się w sobotę niewątpliwie niezliczona ilość widzów, czego najlepszym dowodem wielki popyt na bilety, które są w przedsprzedaży odbywającej się w kawiarni „Monopol" codziennie od godz. 5 do 9 wiecz.

Spotkanie meczowe o złoty pas m. Katowic pomiędzy renomowanym Schwarzem a mistrzem Sztekkerem będzie największą sensacją, jaką dotychczas Katowice wogóle kiedykolwiek widziały.

Nauczyciel polski w Gdańsku skazany na 2 lata więzienia

za przeszkodzenie policji gdańskiej w szpiegostwie

Z Gdańska donoszą:

Nauczyciel polskiej **szkoły handlowej w Gdańsku i obywatel polski,** Malanowski, dnia 29 czerwca w dniu Święta Morza zatrzymany został na dworcu **przez policję gdańską,** pod zarzutem **stawiania oporu władzy.** Malanowski, będąc 25-go czerwca na dworcu w Gdańsku, zauważył, że kilka osób w ubraniach cywilnych **fotografowało przejeżdżające do Gdyni pociągi polskie oraz Polaków,** będących na peronie. Będąc przekonany, że chodzi **tu o wywiad wojskowy,** Malanowski **zasłonił ręką aparat fotograficzny,** uniemożliwiając dokonania zdjęć. **Aresztowano** go i odstawiono na odwach policyjny, **skąd po 6-ciu godzinach,** na skutek **interwencji władz polskich,** wypuszczono go na wolność. W policji dowiedział się Malanowski, że zdjęcia fotograficzne na dworcu **dokonywane były przez gdańską policję śledczą.**

Malanowskiego postawiono przed **sądem gdańskim, który go skazał na dwa miesiące więzienia, bez zamiany na grzywnę.**



75-lecie toru wyścigowego w Baden-Baden. Wyścigi konne w Baden-Baden są znane w całym świecie sportowym. Rokrocznie zjeżdżają się w sezonie wyścigowym do Baden-Baden nietylko najwybitniejsi przedstawiciele sportu konnego ale również cały elegancki świat arystokracji międzynarodowej.

14 wagonów benzyny

spłonęło w Drohobyczu

Jak już donieśliśmy — we wtorek wieczorem wybuchł pożar w rafinerji „Nafta" w Drohobyczu, należącej do koncernu **„Małopolska".** Ogień powstał w zbiornikach z benzyną. Pożar był tak wielki, że całe niebo **okryło się czerwoną łuną.** Mimo, że rafinerja **leży o 2 km** od centrum miasta, **czuć było spaleniznę w całem mieście.** Na pomoc przybyły straże pożarne z Drohobycza, Borysławia, Stryja, Truskawca i z rafinerji „Galicja". **Pożar zdołano zlokalizować koło godz. 11 w nocy. Spłonęło 14 wagonów benzyny. Szkoda wynosi 100 tys. zł.**

●

Albo przewrót

albo wojna

Z Paryża donoszą:

„Havas" donosi, że **ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie po powrocie do Nowego Jorku złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którem powiedziane jest: „Obecne wypadki w Niemczech zakończą się albo przewrotem monarchistycznym, albo ogólną wojną, albo wojną domową."**

●

Wilki w Prużanie

Na terenie gminy sieleckiej, pow. Prużańskiego a w szczególności wsiach Marmoszewie, Pobierzyna, Borki, Wilcze Góry pojawiły się wilki.

Szkody, wyrządzone okolicznym włościanom są znaczne. W jednym dniu wilki **pożarły 6 owiec.**

Starosta powiatowy w Prużanie zorganizował obławę, w której wzięli udział **wszyscy myśliwi z terenu powiatu.**

●

Strejk 7000 robotników

w Ameryce

Z Filadelfji donoszą, że w tamtejszych fabrykach pończoch wybuchł strejk robotników, który ogarnął 7.000 pracowników.

W ciągu czwartku w Filadelfji doszło do **poważnych zajść pomiędzy strejkującymi robotnikami, którzy nie przyłączyli się do strejku.** Poturbowano kilkaset osób, w tem kilkunastu policjantów. Strejkujący robotnicy zniszczyli kilkanaście samochodów osobowych i ciężarowych, wywracając je dla stworzenia barykady. Porządek zdołała dopiero przywrócić wzmocniona policja. Aresztowano około 50 osób, przywódców strejku.

●

Miasto ogarnięte paniką

Niewielkie nadbrzeżne miasteczko angielskie Ilfracombe przeżyło w tych dniach kilka bardzo niemiłych godzin. Do portu zawinął wskutek defektu grecki okręt „Takslarkos", który pozostać miał kilka dni. Ludność z małego miasteczka, rada z rzadkiej okazji oglądania wielkiego okrętu, tłumnie odwiedzała statek. Po dwuch dniach postoju, na pokładzie okrętu zauważono, że znikła walizka, zawierająca 12 patronów wypełnionych dynamitem o olbrzymiej sile. Wybuch jednego naboju mógł spowodować znaczne spustoszenia na dużej przestrzeni. Eksplozję patronu mogło spowodować nawet lekkie uderzenie. Natychmiast uderzono na alarm Policjanci obchodzili kawiarnie, restauracje i kina, informując publiczność o grożącem niebezpieczeństwie. Wszystkie zakłady publiczne natychmiast opustoszały. Każdy pośpiesznie pędził do domu. Miasteczko wymarło. Wszyscy zamknęli się w domach i tylko w oknach od czasu do czasu ukazywały się przerażone twarze. Policjanci na motocyklach zatrzymywali na drogach auta i autobusy poszukując skrzętnie walizki, której jednak nie udało się odnaleźć.

Dekret o pożyczce wewnętrznej

ukaże się w najbliższych tygodniach

Z Warszawy donoszą:

Koła finansowe w stolicy komentują **obszernie** wiadomości o planie **wypuszczenia przez rząd pożyczki wewnętrznej.** Zwracają na to uwagę, że min. Zawadzki **już w czasie sesji sejmowej wspominał o tej ewentualności** jako środku **pokrycia deficytu** i że już przed dwoma miesiącami krążyły **pogłoski,** zapowiadające na wrzesień **emisję pożyczki wewnętrznej,** przyczem wymieniano **sumę 100 miljonów.** Wiadomości te obecnie się **sprawdzają,** przyczem sumę pożyczki ze względu na większe, niż rząd przewidywał, deficyty **powiększono o 20 miljonów.** Ponieważ pełnomocnictwa rządowe nie **wymagają zwoływania** do tej sprawy **sesji sejmowej,** spodziewają się ogłoszenia ustawy pożyczkowej w formie **dekretu Prezydenta,** prawdopodobnie już w najbliższych tygodniach.

Proces o zabójstwo ś. p. Hołówki

Akt oskarżenia doręczono oskarżonym

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że prokurator Sądu Okręgowego w Samborze **sporządził już akt oskarżenia w sprawie zabójstwa ś. p. Tadeusza Hołówki.** Akt oskarżenia został wniesiony do Sądu i **doręczony oskarżonym.**

Jako oskarżeni figurują: **Aleksander Bunij, były odźwierny pensjonatu SS. Służebniczek w Truskawcu, Mikołaj Motyka, znany już z innych procesów, oraz Roman Baranowski, student II-go roku Politechniki. Wszyscy oskarżeni są o zabójstwo.**

Sprawa łączy się z przebiegiem procesu przed Sądem doraźnym, w którym skazano na karę śmierci Biłasa i Daniłyszyna. Bunijowi i Baranowskiemu akt oskarżenia **zarzuca ponadto należenie do organizacji UON.** Motyka został przed kilku miesiącami skazany za przynależność do tej organizacji na więzienie, które teraz odsiaduje.

Rozprawa w Samborze odbędzie się prawdopodobnie **już w drugiej połowie września.**

Epilog zajść w Nowosiółkach

przed sądem doraźnym w Kobryniu

W sobotę dn. 2 września odbędzie się w Kobryniu **wielki proces polityczny,** rozpatrywany po raz pierwszy przez sąd w trybie **doraźnym.**

Sprawę tę rozpatrywać będzie sąd okręgowy w **Brześciu n. Bugiem na sesji wyjazdowej.** Na ławie oskarżonych zasiądzie razem **9 oskarżonych: 8 chłopów białoruskich i jedna kobieta, żydówka, Regina Kaplan.** Przedmiotem rozprawy są zajścia, jakie rozegrały się we wsi Nowosiółki, w nocy z dnia 3 na 4 sierpnia b. r. **Na tle zatargów przy egzekwowaniu podatków** grupa włościan wszczęła zajście, które następnie przerodziło się w bójkę **i strzelaninę.**

Jeden z policjantów został ranny, a kilku poszwankowanych. W jakiś czas po tych zajściach przybył silniejszy **oddział policji, który zaprowadził porządek.**

Aresztowano następnie około **50 osób, z których 8 chłopów stanie właśnie w sobotę przed sądem doraźnym.**

Co robić, żeby było lepiej

Rolnik i robotnik

Nie znają się na rzeczy ci, którzy mówią lub piszą o przeciwieństwach interesów rolnika i robotnika przemysłowego. Takich przeciwieństw w zasadzie niema. Rolnik i robotnik przemysłowy tylko wtedy żyje dobrze, jeśli równocześnie obydwum dobrze się powodzi.

Dlaczego tak jest, wyjaśnić może następujący przykład:

Od ilości wytworzonej przez huty stali zależy nie tylko poziom zatrudnienia w hutnictwie, ale przedewszystkiem i w kopalniach węgla. Zagranicą produkuje się o wiele więcej stali niż u nas. Np. w 1928 r. na jednego mieszkańca przypadło stali w Anglji 211 kg., we Francji 240 kg., w Niemczech 253 kg., w Stanach Zjednoczonych 474 kg., a w Polsce tylko około 10 kilogramów.

Rzecz jasna, że gdybyśmy produkowali tyle stali, jak to jest w Anglji, to polski hutnik i górnik miałby pod dostatkiem pracy. Możliwości produkcyjne pod tym względem posiadamy — ale nie mamy możliwości sprzedania wyprodukowanej stali. Niema jej komu sprzedać, bo wszyscy jesteśmy biedni, zaś rolnik należy do najbiedniejszych. W Polsce natomiast na stu ludzi jest siedemdziesięciu rolników.

O korzystnem wywozie zagranicę również niema mowy, gdyż wszyscy mają dosyć swojej stali i swego węgla. Jeśli ktoś zagranicą kupi te produkty, to tylko za psie pieniądze. Jestto wtedy t. zw. dumping, którego my na dłuższą metę nie wytrzymamy. Nawet na bolszewikach, którzy jeszcze przez kilka lat będą kupować obce żelazo, zarabiamy niewiele.

Cóż robić zatem? Jasne jest, że trzeba nabywców stali i węgla szukać w kraju. Ale prędko ich się nie znajdzie, zaś przymierający głodem robotnik czekać nie może na chwilę, gdy pocznie się dwa, trzy lub 10 razy więcej kupować żelaza i węgla. Z dnia na dzień się to nie stanie, a kto twierdzi inaczej, to oszukuje sam siebie lub poprostu kłamie. I niema innej rady, jak tylko trzeba dać bezrobotnemu robotnikowi nowy warsztat pracy — kawałek ziemi — i podnieść jaknajprędzej, wszelkiemi możliwemi środkami, dochody rolnika.

Wtedy się wyrówna zachwiana waga życia gospodarczego i wtedy będzie dobrze zarówno rolnikowi, jak i robotnikowi.

STAB.

W pogoni za sensacją

— Limehouse — zauważył Charles Gould — jest istnym przybytkiem taniego egzotycznego romantyzmu: brudne, zakopcone domostwa, wąskie, kręte uliczki, mieszanina wszystkich ras i narodowości! Tutaj wielkie miasto wyrzuca codziennie swe szumowiny. Wierzaj mi, że niejeden przepadł już bez śladu w plocie tych krętych zaułków.

— Co też ty opowiadasz! — przerwała mu niecierpliwie młoda kobieta, siedząca naprzeciw, a będąca od dwuch tygodni żoną Karola. — Możesz to wmówić swoim czytelnikom, którzy święcie wierzą we wszystko co napiszesz, ale nie mnie! Ze wszystkiego, co tu widziałam, wnoszę że jest tu conajmniej tak bezpiecznie i solidnie, jak w British Museum!

Gould był reporterem jednego z największych dzienników londyńskich; specjalnością jego były właśnie reportaże ze świata przestępczego, które ścinały krew w żyłach jego czytelników Te właśnie sensacyjne opisy rozpaliły najpierw wyobraźnię, a potem serduszko młodziutkiej Lilian dla ich autora. Siedzieli właśnie razem w „Restauracji pod siedmioma tysiącami gwiazd" — jednym z nielicznych, lepiej utrzymanych lokali w Limehouse, gdyż Lilian uparła się, że musi na własne oczy zobaczyć te wszystkie okropności, które opisywał tak ciekawie Charles. Oczywiście, teraz była mocno rozczarowana.

— Mój drogi! — rzekła, wodząc oczyma po ludziach, zajmujących sąsiednie stoliki — gdzie tu masz twoich wszystkich apaszów i rzezimieszków? Żebyś wiedział, że choćbyś napisał teraz niewiem co, nie uwierzę ci ani słowa!

Charles nagle powstał.

— Poczekaj chwileczkę, kochanie, podejdę na chwilę do mego przyjaciela, Wang-Po, który jest właścicielem tej restauracji. Wyświadczyłem mu kiedyś pewną przysługę i od tego czasu żywi on dla mnie niezwykłą wdzięczność.

Lilian ujrzała tęgiego Chińczyka o dobrodusznym wyrazie twarzy, który zbliżył się do jej męża z życzliwym uśmiechem. Miał na sobie modnie skrojony strój europejczyka jak Liliana z niechęcią stwierdziła.

Cieszę się, że pana widzę, Wang — rzekł Karol — przedstawiłbym pana żonie, ale jest ona dziś w nieszczególnym humorze. Widzi pan, opowiadałem jej w swoim czasie różności o Limehouse, a ona nie widzi tu nic ciekawego...

Chińczyk uśmiechnął się tajemniczo, Karol nie wiedział, że podsłuchał on z ukrycia całą rozmowę.

— Rozumiem, rozumiem — rzekł z uśmiechem. — Ale uważaj pan na młodą żonkę, bo kobieta jest, jak tygrys... Trzeba ją zamłodu obłaskawiać...

Długo jeszcze patrzał Chińczyk za swym białym przyjacielem, który wrócił do żony. Potem zawołał żółtolicego kelnera i wydał mu kilka krótkich zleceń.

— Chodźmy stąd — mówiła tymczasem Lilian do męża — jest tu szkaradnie.

Młoda para skierowała się do wyjścia. Wtem zastąpił im drogę kelner z wysoko podniesioną tacą i rozdzielił ich na chwilę. Gdy Lilian wydostała się z ciasnego przejścia, męża już nie było. Rozglądała się niespokojnie wokoło, gdy wtem jakaś ręka spoczęła na jej ramieniu. To kelner przepraszał w łamanem narzeczu za swą niezgrabność — wskazując na małe drzwi w ścianie, dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi).



219)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Klimczok został napadnięty przez 40 ludzi ks. Sułkowskiego, ojca jego narzeczonej Klementyny i uwięziony w lochu starożytnego zamku. Ks. Sułkowski naigrywał się z pożałowania godnego więźnia.

•

Równocześnie stał książę wobec nowej zagadki. Nie mógł bowiem pojąć, w jaki sposób udało się Klimczokowi uwolnić ręce z powrozów i rzucić szczura przez otwór. Czyby rzeczywiście Klimczok miał do czynienia z nieczystemi siłami? Narazie książę nie miał żadnej ochoty do namyślania się nad tem. Jeszcze go złość nie minęła. Zaklął on jeszcze kilka razy i pogroził pięścią przez otwór, na co Klimczok odpowiedział pogardliwem milczeniem. Potem zasunął jamę płytą kamienną i odszedł.

Następna noc była dla Klimczoka bardzo ciężką. Głód trapił go niesłychanie i odbierał mu siły, ponieważ przez więcej jak całą dobę, nic nie miał w ustach. Zaledwie był zdolny opędzić się szczurom które co raz śmielej i natarczywiej na niego nacierały. Czasami popadał w stan pół-snu, a pół-jawy, poczem znowu zrywał się, gdy mu szczur po twarzy przeleciał, albo go ugryzł w nogę, co także się zdarzało. Ciężki los! Klimczok wyobrażał już sobie, jak po jego śmierci szczury opadną jego ciało i sutą sobie wyprawią biesiadę. Na tę myśl ciarki przebiegały mu po skórze. A na dobitek złego, czas wlókł się żółwim krokiem. Klimczok nie mógł się dosyć nabiadać, że mu książę odebrań broń, zanim go spuścił do lochu. Kulka pistoletu byłaby szybki kres położyła jego cierpieniom. Najbardziej jednak dokuczała mu niezgłębiona ciemność. Miał uczucie, jak gdyby go dławił ten mrok gęsty. Nużyła go także miarowa monotonność, z jaką wilgoć kroplami ściekała po ścianach! Klimczok chcąc odpędzić od siebie zabójczą nudę, zaczął liczyć, ile kropel ściekało. Lecz wkrótce pomylił się w rachubie. Zaczął więc liczyć od nowa, aż wreszcie popadł w stan bliski szaleństwa. Głód doskwierał mu coraz dotkliwiej. Wreszcie zaczęła brać go pokusa, aby skosztować peklówki, zamkniętej w koszu, choćby tylko tyle, ile szczury jeszcze zjeść nie zdążyły. Sądząc bowiem po rodzaju szmerów, nie ulegało wątpliwości, że wstrętnym gryzoniom udało się wreszcie przegryźć wieczko i dostać się do wnętrza koszyka.

Czy Klimczok miał rzeczywiście czekać tak długo, dopókiby szczury nie zjadły peklówki do ostatniej resztki i tym sposobem nie pozbawiły go możności przedłużenia sobie życia? Czy nie było możliwe, że w taki lub owaki sposób przyjdzie mu kto z pomocą? Czy nie udało mu się już nieraz w cudowny sposób uniknąć śmierci?

Okazało się teraz, że książę Sułkowski miał słuszność, licząc na to, że człowiek nawet w największem nieszczęściu nie traci nadziei, że przeciwnie tem więcej się spodziewa, czem większe grozi mu niebezpieczeństwo. Klimczok omackiem więc przyczołgał się do koszyczka i odpędził szczury. Jeszcze opierał się i nie chciał dotknąć potrawy. Przytem musiał z szczurami staczać wstrętną i zaciekłą walkę, ponieważ brzydkie te gryzonie wciąż rzucały się na peklówkę.

Klimczok opierał się, ile mu sił starczyło. Lecz gdy wreszcie zaczęło mu się ćmić przed oczyma i gdy poczuł, że dłużej nie wytrzyma, spożył kawałek peklówki.

Był to mały tylko kęs. Klimczok jednak nie mógł sobie przypomnieć, czy za najświetniejszych czasów najwykwintniejsze smakołyki tak dobrze mu smakowały, jak obecnie peklówka.

Przezwyciężając w sobie wstręt, zjadł jeszcze kilka innych kawałków mięsa, którem, jak mu dobrze było wiadomo, poprzednio już szczury dostatecznie się narozkoszowały.

Klimczok odrazu poczuł nowe siły w sobie. Dawno już pozbył się obawy, a raczej nadziei, że mięso mogło być zatrute. W takim bowiem razie działanie trucizny okazałoby się na szczurach, a dotąd żaden z nich się nie otruł. Djabelskie wyrachowanie księtakiego mięsa za sobą pociągać musi.

Gorzej od głodu, zaczęło Klimczokowi dokuczać pragnienie. Pragnienie to stawało się tem nieznośniejsze, czem dłużej Klimczok nie mógł go zaspokoić. Potępieńcy w piekle chyba nie więcej cierpią mąk, ile Klimczok odtąd musiał znosić. Gardło wyschło mu zupełnie. Język przyschnął mu do podniebienia. Wreszcie uległ katuszom i przezwyciężywszy wstręt, począł zlizywać brudną wilgoć i ściekającą po ścianie. Lecz przez to męki stawały się jeszcze gorsze. Zgniły, ostry smak tej cieczy powiększył tylko pragnienie nieszczęśliwego, a nadto spowodował jeszcze wymioty.

Nigdy może jeszcze żaden człowiek tyle nie wycierpiał, ile Klimczok w swojem więzieniu. Przeklinał on siebie samego, ponieważ chcąc zaspokoić głód, spróbował słonej peklówki. A jednak pragnienie spowodowało go do tego, że pomimo lepszej wiedzy, sam głowę rozbił o ścianę, gdyby miał siły po temu. Głód, jak dzikie zwierzę szarpał mu wnętrzności, a pragnienie piekło go w gardle, jak żar piekielny.

— Wody! Wody!

Odpowiedzią na te słowa był śmiech szyderczy. A gdy Klimczok wzrokiem rzucił w górę, zobaczył znowu twarz księcia, który pastwił się nad męczarniami nieszczęśliwego więźnia.

— Czego ty żądasz? Wody? Właśnie usłyszałem tę prośbę, gdy mi się zdawało, że już usnąłeś na wieki.

Męczarnie Klimczoka były tak okrutne, że poniżył się nawet do prośby wobec wroga.

— Zlituj się i daj mi łyk wody! — szepnął Klimczok ledwie doslyszalnym głosem. — Wtedy chętnie będę umierał i jeszcze w chwili śmierci będę cię błogosławił. Proszę o jeden jedyny łyk wody!

I znowu książę parsknął dzikim śmiechem.

— Patrzcie państwo, jak ten dumny hrabia Jan Tadeusz Klimczok umie prosić! — mówił książę drwiąco. — Chcę się jednak wobec ciebie okazać wspaniałym i dać ci tyle wody, że ci wystarczy do ugaszenia pragnienia. Haha!

Znowu zapanowała ciemność. Otwór w powale zasunięty był płytą. A Klimczok czekał i czekał. Czy książę Sułkowski dotrzyma przyrzeczenia? Jakie znaczenie miał śmiech szyderczy przy końcu jego mowy? Klimczok tak był osłabiony, że nie zdołał zastanowić się nad tem dłużej.

— Nie, nie, książę nie okaże się tak okrutnym, żeby nie miał dotrzymać przyrzeczenia i miał oszukiwać umierającego! Moje godziny i tak są policzone. Czemuby więc nie miał wyświadczyć mi dobrodziejstwa i podać łyk wody? Książę musiałby być gorszym od antychrysta, od dzikiej bestji, gdyby mnie chciał oszukać. — Tak łudził się Klimczok...

Książę rzeczywiście brał słowa swoje na serjo. A jednak byłby Klimczok z pewnością osłupiał z przerażenia, gdyby był widział, w jaki sposób jego wróg śmiertelny zabierał się do spełnienia swego przyrzeczenia.

Książę wyszedł z piwnicy i z opuszczonego skrzydła pałacu. Kroki swe potem skierował do parku. W odległym jego zakątku połyskiwała gładka toń stawu. Brzegi jego porosłe były wikliną, która zwieszała swe gałązki nad powierzchnią wody. Spróchniałe i dziurawe czółno, do połowy zanurzone we wodzie, wskazywało na to, że przed laty bawiono się na stawie wioślarstwem. Obecnie jednak zdawało się, że o stawie nikt nie pamiętał. Ścieżki prowadzące do niego porosłe były chwastem, a nigdzie nie było widać żywego ducha. Tylko ptaszki ćwierkały w gałęziach i zablakana, dzika kaczka cicho pływała po fali. Poczuwszy obecność księcia, zatrzepotała skrzydłami i zginęła w gęstwinie.

Książę okrążył staw, dopóki nie znalazł, czego szukał. W pewnem miejscu na brzegu stawu znajdował się upust. Od całego szeregu lat, a może od czasów niepamiętnych, nie spuszczano wody, bo książę gwałtownie wysilać się musiał, zanim mu się udało, podźwignąć żelazną, zardzewiałą śluzę. Natychmiast wzburzyły się fale na gładkiej dotąd toni. Zwiędłe liście i źdźbła słomy, płynące dotąd leniwie, żywiej posuwały się w stronę upustu. Równocześnie powstał jakiś dziwny szum i łoskot podziemny...



Klimczok rozzłoszczony chwycił pierwszego szczura, jaki mu wpadł w ręce, i rzucił go prosto w twarz księcia.

cia okazało się słusznem także pod tym względem, że Klimczok zjadł tylko kilka kęsów peklówki, a resztę schował na później, aby jak wedle możności przedłużyć sobie życie. Co to Klimczoka obchodziło, że przez takie postępowanie sprawi księciu uciechę? Instynkt samozachowawczy wziął górę nad innemi uczuciami. Nadzieja, że może jeszcze raz wyjdzie na światło słoneczne i zobaczy się z Klementyną, przemogła obawę, że przedłuży sobie męki.

Znowu minęła doba. Znowu zjawił się książę i znowu naigrawał się z Klimczoka. Tym razem był jednak książę ostrożniejszym i trzymał się zdala od otworu, nie chcąc powtórnie poczuć szczura na twarzy.

Klimczok nie odpowiadał ani słowa. Nie ruszył się nawet z kupy szlamu, na której leżał. Książę mógłby nawet mniemać, że Klimczok już umarł, gdyby przyspieszony i głośny oddech nie zaprzeczał temu. Potem znowu nastała niezgłębiona ciemnica.

Do mąk, jakie dotychczas musiał znosić Klimczok, przyłączyła się jeszcze nowa.

W przeciągu dnia nie mógł się Klimczok oprzeć pokusie i spróbował peklówki kilka razy. Teraz dopiero podstęp księcia Sułkowskiego wyszedł na jaw w całej pełni. Teraz dopiero zrozumiał Klimczok, dlaczego uraczył go słoną i tłustą peklówka. Wkrótce też okazały się skutki, jakie spożycie skazywał się na większe jeszcze katusze. Do tego czasu opierał się jeszcze pokusie i nie próbował usunąć pragnienia przez popijanie rosołu z peklówki.

Podobny on był w tej chwili do rozbitków morskich, których fala pędzi po oceanie. Nieszczęśni umierają z pragnienia, piją słoną wodę. Jak rozbitek morski, Klimczok zwilżał język słonym rosołem, choć mu to przynosiło ulgę tylko na krótką chwilę. Ulgę tę jednak musiał okupić jeszcze większem pragnieniem, które dolegało mu jeszcze więcej, jak dotąd.

Tymrazem książę nie wracał, jak zwykle. Szczury dawno już Klimczokowi powyciągały mięso z koszyka i zjadły je do szczętu. Klimczok znajdował się w stanie pół-snu i pół-jawy. Całemi godzinami dręczyły go w gorączce rozmaite przykre widma i mary. Nie, nie dręczyły go, tylko mamiły złudnymi obrazami.

W tym śnie gorączkowym zdawało się Klimczokowi, że siedzi przy suto zastawionym stole, i że uczta składa się z najwyszukańszych potraw, które popłukuje zamrożonym w lodzie szampanem. Albo też widział soczyste owoce, które zjadał z apetytem. Albo też siedział między swoimi zbójcami i popijał smaczne wino z puhara.

Po snach tych następowały długie, straszne godziny pełnej samowiedzy.

Wtedy nieszczęśliwy Klimczok jęczał i byłby najchętniej zerwał się i

Ciąg dalszy nastąpi.

Olbrzymi proces komunistyczny w Łucku

Na ławie oskarżonych zasiądzie 60 osób

Z końcem września lub początkiem października rb. w Sądzie Okręgowym w Łucku, rozpocznie się wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 60 członków Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy. Są to wysłannicy Kominternu, którzy działali na terenie Polski. Śledztwo w tej olbrzymiej sprawie trwało około trzech lat.

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały Centralny Komitet Komunistyczny na terenie województw południowo - wschodnich i Wołynia jesienią 1930 r. Aresztowano wówczas około 200 osób z pośród inteligencji ukraińskiej. M. in. aresztowano poetkę ukraińską, Matulichnę, oraz cały szereg polityków, pracujących pod firmą „Selrob - Jedność“. Aresztowań dokonano nietylko na Kresach, ale również w Warszawie, Lublinie, Łodzi i innych miastach.

Śledztwo znajdowało się w rękach sędziego Demanta. Według aktu oskarżenia, doręczonego już oskarżonym, zarzuca im się rewolucję i chęć wprowadzenia ustroju radzieckiego oraz dążność do oderwania Małopolski Wschodniej i Wołynia od Polski. Siedzibą Centralnego Komitetu był Lwów, pozatem zarządy komitetu mieściły się w Przemyślu, Drohobyczu, Tarnopolu, Stanisławowie, Kołomyi, Stryju, Łucku i Chełmie. Komitet Centralny wydawał czasopismo „Kultura“ i „Światło“. Pod wpływami Komitetu znajdował się cały szereg organizacyj akademickich, a m. in. „Dops“ i „Kostufra“ (Komunistyczna Frakcja Studencka).

W r. 1928 od Centralnego Komitetu oderwali się zwolennicy Szumskiego, którzy propagował kierunek nacjonalistyczny. Do aresztowania przywódców partji i likwidacji organizacji wywrotowej przyczynił się jeden z członków Komitetu. Jan Kozak, który dostarczył wszelkich informacyj władzom bezpieczeństwa. Akt oskarżenia zarzuca pozatem, że Komitet rozporządzał składami broni.

Akta śledztwa obejmują 30 tomów, 10.000 stron. Wokół sprawy wytworzyła się smutna legenda, a mianowicie zarzucono policji śledczej w Łucku stosowanie presji fizycznej, a nawet tortur. W sprawie tej zabierał głos z trybuny sejmowej w dn. 3 lutego ówczesny minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski. Powiedział on m. in., że wobec stwierdzonych faktów bicia, zaszła konieczność rozpędzenia urzędu śledczego w Łucku. Jednym z głównych świadków jest b. naczelnik urzędu śledczego w Łucku, Sergjusz Zaremba, na którego wskazywano jako na głównego winowajcę nadużyć. Wielu oskarżonych tłumaczy się tem, że zeznania ich zostały wymuszone.

Pchły leśne

zastępują pszczoły

Ludność miasteczka Sägeberg pod Hamburgiem niejednokrotnie miała możność zaobserwowania, iż znajdujące się w okolicy tej w większej ilości sosny i świerki w początkach wiosny upstrzone bywają niezliczoną ilością dziwnych, skrzydlatych pcheł. Pchły te, jak zdołano zauważyć, łączą się w gromady i zakładają wspólne wiszące gniazda, wypełnione jakowąś cieczą, podobną do miodu, posiadającą zarazem miły i łagodny zapach. Specjalna komisja, wysłana z ramienia uniwersytetu hamburskiego, stwierdziła prawdziwość doniesień. Owady, znane p. n. „pchel sosnowych“ posiadają rzeczywiście zdolność przerabiania soku żywicznego na słodki, podobny do miodu płyn, używany jako pokarm dla gąsienic. Smak i odżywcze substancje owego „pchlego miodu“, jak twierdzą profesorowie, skłoniły ich do założenia doświadczalnego laboratorjum w lesie. Mrówki oddawna już korzystają z miodu t. zw. „pcheł trawnych“, hodowanych przez nie na specjalnych działkach. które w miarę potrzeby „doją“, t. j. łaskoczą wąsikami po brzuchu. Podrażnienie to wywołuje u pcheł wydobycie się na powierzchni brzuszka dość dużej kropli słodkiej cieczy t. zw. „pchlego miodu“.

Szantażysta Giełczyński ukrywa się

Wzruszające spotkanie „Sępa“ z „hrabią Olesiem“

Władz policyjne prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia w sprawie wykrytej afery szantażowej. Szlama vel Władysław Giełczyński nadal ukrywa się i nie został dotychczas aresztowany. Również jeszcze nie odstawiono do Warszawy Stanisława Błaszczaka, który zresztą w tę sprawę jest najmniej zamieszany i najprawdopodobniej natychmiast zostanie zwolniony.

Rodziny osadzonych w areszcie aferzystów zwróciły się do szeregu adwokatów warszawskich, prosząc o starania w kierunku zwolnienia za kaucjami zamkniętych na Pawlaku aferzystów.

Natychmiast po aresztowaniu pozostałych członków szajki, sprawa przekazana zostanie sędziemu śledczemu i prokuratorowi. Nadzór nad tą sprawą obejmie wiceprok. Suski.

Kazimierz Jakubowicz został osadzony w jednej celi z Aleksandrem Przedborskim, słynnym „hrabią Olesiem“, ongi najbliższym przyjacielem Jakubowicza. Dodać należy, że w sferach przestępczych Jakubowicz ma przezwisko „Sęp“. Spotkanie „Sępa“ z „hrabią Olesiem“ na odpowiednim dla nich gruncie było wzruszające. Najprawdopodobniej władze postarają się o to, żeby towarzyskie współżycie obu hochsztaplerów trwało jaknajdłużej.

Pierwszy obóz koncentracyjny w Austrji

Umieszczeni w nim będą aresztowani hitlerowcy

Z Wiednia donoszą:

W związku z wykradzeniem z więzienia w Innsbrucku przywódcy austrjackich hitlerowców w Tyrolu Hofera, policja dokonała przeszło 150 aresztowań wśród członków i sympatyków partji narodowo-socjalistycznej. Ponieważ jednak więzienie sądu krajowego w Innsbrucku nie daje bezwzględnego bezpieczeństwa przed nowym zamachem, władze austrjackie postanowiły stworzyć pierwszy w Austrji obóz koncentracyjny, w którym pod ścisłym nadzorem pewnych oddziałów wojskowych zostaną umieszczeni aresztowani narodowi-socjaliści.

Władze są przeświadczone, że został uknuty spisek dla wyprowadzenia Hofera z więzienia, uprowadzenie bowiem bez uprzednich przygotowań nie byłoby się powiodło.

Dyrektor bezpieczeństwa publicznego na podstawie wytycznych z ministerstwa spraw wewnętrznych, powołał do życia specjalną komisję śledczą, która uda się z Wiednia do Innsbrucka, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzeń.

Komunizm niemiecki w podziemiach

prowadzi wytężoną akcję wywrotową

Z Berlina donoszą:

Podziemna akcja wywrotowa komunistów przybiera coraz większe rozmiary i rozszerza się w całem państwie a w szczególności w zachodnich okręgach przemysłowych, gdzie znajduje najlepsze podłoże do swej agitacji wśród mas robotniczych. Masowe aresztowania i obławy stały się zjawiskiem codziennem. Wykryto w Essen szeroko rozgałęzioną po całem zagłębiu Ruhry organizację komunistyczną, która posiadała we wszystkich miastach i miasteczkach swoich przedstawicieli. Dokonano rewizji w 35 miejscowościach. Kilkadziesiąt osób aresztowano i skonfiskowano całe centnary materjału propagandowego.

Władze policyjne „dla specjalnych poruczeń“ przeprowadziły w nocy ze środy na czwartek cały szereg rewizyj w Hamburgu i Chemnitz, przyczem aresztowano kilkadziesiąt osób, które umieszczono w areszcie „ochronnym“ oraz skonfiskowano wiele ulotek i pism komunistycznych. Policja wykryła zakonspirowaną drukarnię wydawnictw komunistycznych, gdzie skonfiskowano wiele matryc, maszyny drukarskie oraz aparaty do powielania. Skonfiskowano nadto olbrzymią ilość książek i broszur jako też spisy członków partji komunistycznej.

W potwornej niewoli bandytów

Mieszkańcy Ameryki opłacają miljonowy haracz bandytom

Zniesienie zakazu sprzedaży alkoholu w Ameryce stworzyło w tamtejszym świecie zbrodniczym nową sytuację.

Szmugiel i sprzedaż alkoholu przestały być intratnym interesem, skutkiem czego bandom „gangsterów“ groziło... bezrobocie. Ale świat zbrodniczy Chicaga, Nowego Jorku i innych większych miast amerykańskich szybko się potrafił dostosować do nowej sytuacji i punkt ciężkości swego działania przeniósł na inne tereny.

Zaczęto więc uprawiać na wielką skalę uprowadzanie zamożnych mieszkańców lub ich dzieci, których zwalnia się jedynie za złożeniem wysokiego okupu. Dalszem źródłem dochodów zorganizowanych band amerykańskich jest napadanie na banki i inkasentów, kradzenie samochodów na wielką skalę i sprzedaż kradzionych akcyj i papierów wartościowych.

Największe wszakże zyski ciągną „rakieterzy“ — tak się nazywa tych bandytów — z wymuszania i teroryzowania świata kupieckiego. Niema prawie dziedziny gospodarczej w Chicago, gdzieby nie byli czynni ci bandyci. Wybijają oni np. okna wystawowe w sklepach i zmuszają kupców do nabywania od nich nowych okien po cenach niezmiernie wysokich. Nabyte gdzieindziej okna są już po kilku godzinach znowu wytłuczone.

Wszystkie instytuty pogrzebowe w Chicago muszą się opłacać bandzie, której członkowie w przeciwnym razie wywołują zamieszanie w ceremonji pogrzebowej, zrzucają trumnę z karawanu itd.

Inna banda obłożyła haraczem wszystkie pralnie i zakłady chemiczne miasta, tudzież właścicieli automatów. Inna znowu „kontroluje“ lokale gry i domy schadzek.

Jak doskonałe stosunki posiadają wciąż jeszcze „gangsterzy“ wynika choćby z tego, że 40 proc. koncesyj na lokale rozrywkowe na wystawie wszechświatowej w Chicago jest w rękach bandytów, co stwierdza otwarcie sama policja.

W Nowym Jorku plaga bandytów-wymuszaczy jeszcze dotkliwiej daje się we znaki ludności, niż w Chicago i innych miastach. Wszystko cokolwiek się tam konsumuje, nawet mleko i chleb, obłożone jest cłem specjalnem na rzecz bandytów nowojorskich, którym w ten czy inny sposób ludność zmuszona jest się opłacać.

Takie to już koleje losów. Świat opłaca się Ameryce, Ameryka — bandytom!

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Przez polskie ministerstwo Przemysłu i Handlu został ostatnio opracowany i wniesiony na Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta R. P. o popieraniu elektryfikacji.

•

— Do kancelarji marszałka Sejmu nadeszło pismo posła komunistycznej frakcji poselskiej Sendera Kanela, w którem zrzeka się on mandatu. Jest to już drugi wypadek nieprzyjęcia przez posłów komunistycznych, przypadających im mandatów z listy okręgowej nr. 1 Warszawa miasto.

•

— Sąd w Berlinie skazał na 12 lat ciężkiego więzienia urzędnika, oskarżonego o zdradę tajemnic wojskowych.

•

— Havas donosi z Barcelony, że pożar zniszczył doszczętnie kościół Matki Boskiej Cudownej. Ocalały jedynie archiwa i zakrystja. Przyczyna pożaru jest nieznana.

•

— Słynny lotnik transoceaniczny Lindbergh wraz z żoną przybyli w czwartek do Helsingborg, skąd w towarzystwie adjutanta następcy tronu szwedzkiego udali się do siedziby letniej króla Szwecji, gdzie przyjęci zostaną przez następcę tronu.

•

— W całej Rumunji nastąpiło obniżenie temperatury, połączone z opadami atmosferycznemi. W Karpatach spadł śnieg.

•

— „Journal of Commerce“ przewiduje, iż banki federalne wkrótce obniżą stopę redyskontową.

•

— W Mc. Kinlay, w stanie New Mexico ogłoszono stan wojenny z powodu rozruchów, jakie wywiązały się na tle strejku górników.

•

— Prace nad zabezpieczeniem przed powodzią doliny rzeki Missisipi pozwolą na zatrudnienie w ciągu dwóch najbliższych miesięcy 20.000 osób.

W Gdańsku szykanują Polaków

Z Gdańska donoszą:

W ostatnich dniach policja gdańska przeprowadziła rewizje w mieszkaniach kilku Polaków, zamieszkałych w Gdańsku, m. in. u inż. Wirkutowicza oraz majstra Podolskiego. W obu wypadkach urzędnicy policyjni odmówili okazania legitymacji i przedłożenia dokumentów, upoważniających do rewizji. W mieszkaniu Wirkutowicza policja przetrząsnęła wszystkie meble w poszukiwaniu za korespondencją i książkami. Również bardzo skrupulatna była rewizja w mieszkaniu Podolskiego. W obu wypadkach poszukiwania policji szły w kierunku wykrycia broni i publikacyj politycznych. Policja przesłuchała również córkę Podolskiego, urzędniczkę Związku Popierania Stosunków Polsko-Gdańskich.

Gołąb skazany

na śmierć

Gołąb, symbol pokoju i miłości, w obecnych czasach może zamienić się w najbardziej niebezpiecznego przestępcę, podlegającego karze śmierci. Taki wypadek miał miejsce niedawno w Turcji. Władze pograniczne schwytały gołębia, przelatującego przez granicę. Do nóżki ptaka przywiązana była metalowa rurka, zawierająca karteczkę z planami pewnej fortecy tureckiej. Niebezpieczny szpieg oddany został do dyspozycji władz wojskowych, które przez długi czas nie wiedziały co mają z nim począć. Nie ulegało wątpliwości, że gołąb służył interesom obcego mocarstwa. Jeżeli go się puści, instynkt skieruje go do miejsca, z którego wyleciał, tym razem wprawdzie bez żadnych informacyj, ale później ptak może znowu odegrać rolę szpiega. Wobec tego władze zdecydowały... skazać gołębia na karę śmierci, która natychmiast została wykonana.

Proces który trwał 600 lat

W paryskim sądzie kasacyjnym zakończył się proces, który trwał zgóra 600 lat. Sprawa wynikła w XIII wieku. Poszło o tereny myśliwskie w okolicach wioski Vauvers, znajdujące się w posiadaniu klasztoru w Courgeot. Między wieśniakami, a mnichami wynikł proces, który zakończył się tem. iż wzamian za prawo polowania na spornych ziemiach, mieszkańcy wioski zobowiązali się płacić roczny czynsz klasztorowi. Nadeszła rewolucja. Grunty klasztorne przeszły do innych właścicieli, którzy nie żądali i nie pobierali daniny od chłopów. Dopiero w roku 1831 nowi nabywcy Courgeot wytoczyli proces gminie Vauvers, żądając zapłaty czynszu. Gmina odmówiła, powołując się na przedawnienie. Wówczas właściciele Courgeot zażądali odebrania gminie Vauvers prawa polowania na b. gruntach klasztornych. Ale i tu przegrali sprawę, która trwała z górą 600 lat.

40 złotych do wygrania!!

Wielkie polowanie na szczęściarza

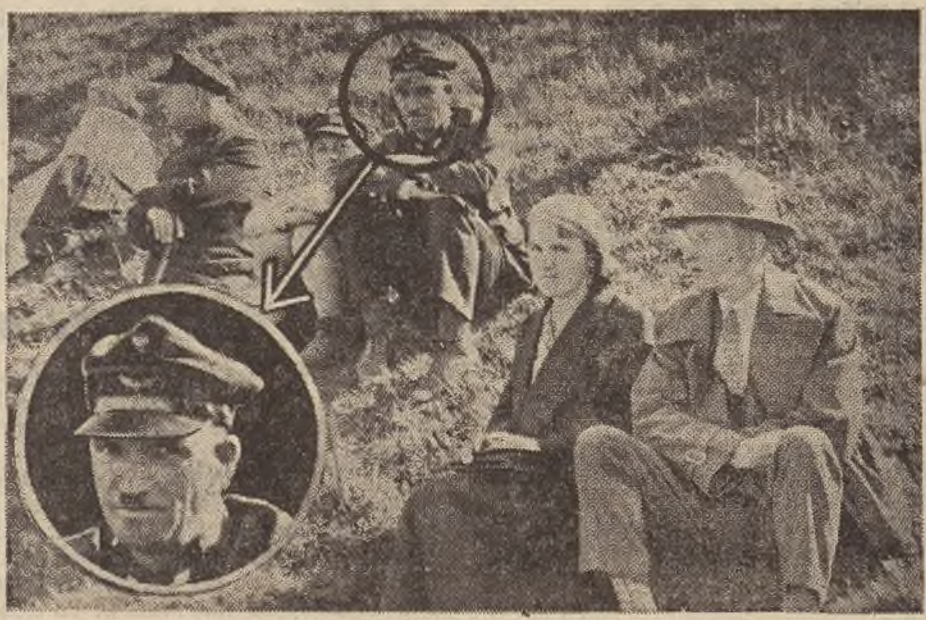
Dzisiaj nasze polowanie na szczęściarzy ma swój wielki dzień. Jak zapowiadaliśmy, szczęściarz z dnia 1-go września otrzyma oprócz przypadającej nań premji w wysokości 10 złotych, również wszystkie te premje, które nie zostały dotychczas odebrane.

Są to:

Premja z dnia 26-go lipca (fotografja z Bielska), premja z dnia 4-go sierpnia (również fotografja z Bielska) i premja z dnia 27-go lipca (fotografja z Rybnika).

A zatem idzie tu o 3 premje po 10 złotych. Szczęściarz dzisiejszy ma przeto szanse zdobycia 40 (czterdziestu) złotych. Charakterystyczne jest, że chociaż polujemy codziennie przez blisko półtora miesiąca, dotychczas tylko 3 razy spudłowaliśmy. Polowanie nasze ma widać powodzenie.

Dzisiejsza fotografja konkursowa wykonana została nad brzegami Przemszy. Bliżej nie określimy miejsca, które jest na niej przedstawione.



Kolejarz, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma 40 (czterdzieści) złotych gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się w Administracji „Siedmiu Groszy" w Katowicach, ul. Sobieskiego nr. 11. Jutro zamieścimy dalszą fotografję konkursową, na której ukryty będzie szczęśliwy właściciel 10-złotówki. Zobacz, czy przypadkiem Ty nim nie jesteś?...

Sensacyjne pojedynki na meczu Polska - Czechosławacja

Wynik stoi pod znakiem zapytania

Mecz lekkoatletyczny Polska — Czechosłowacja, który odbędzie się na stadjonie warszawskim w dniach 2 i 3 września br., zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na silne składy obu państw, które wystawiają swe najlepsze reprezentacje.

Zresztą dotychczasowe mecze Polska-Czechosłowacja w lekkiej atletyce, których odbyło się sześć, wykazały niemal idealną równość sił, czego dowodem jest ostatnie spotkanie, zakończone szczęśliwem zwycięstwem Polski z minimalną różnicą 2/3 punkta. Obecnie wiadome są już składy obu reprezentacyj, to też można w krótkich słowach omówić szanse poszczególnych zawodników.

W biegach krótkich supremacja Czechów wydaje się być bezsporną. Sprinter czechosłowacki Heyduk ma już za sobą czasy 10.7 na 100 mtr. i 22,2 na 200 mtr., a kolega jego, Engel osiągnął przed kilku dniami na Makabiadzie 10,6 na 100 mtr. i 22,1 na 200 mtr., bijąc w obu wypadkach rekordy swego kraju. Na takie wyczyny nie stać ani naszych stumetrowiczów (Sikorski i Twardowski) ani też biegaczy na 200 mtr. (Bieniakowski i Marciniec).

W biegu 400 mtr. szanse nasze się polepszają, gdyż Biniakowski znajduje się w dobrej formie, a ostatnio pobił rekord polski z wynikiem 49,2 sek. Będzie on jednak miał groźnego rywala w Knenickim, który ostatnio zanotował czas 49,6. Marciniec przypuszczalnie nie zdoła sprostać Novotnemu.

W biegach średnich na 800 i 1500 mtr. zanosi się na równorzędną walkę wszystkich zawodników, a o zwycięstwie zadecyduje lepsza w danym dniu kondycja. Ze strony polskiej występuje tutaj Kuzmicki, mając za towarzysza Maszowskiego na 800 mtr. a Kucharskiego na 1500 mtr., zaś ze strony Czechosłowacji występuje dr. Drozda, mając obok siebie Rozsickiego na 800 mtr., a Kratkego I na 1500 mtr. W biegu 5 klm. Fiałka posiada spore szanse na zwycięstwo nad Kosciakiem, natomiast Kurposowi trudno będzie pokonać Slezacka.

W płotkach supremacja Polaków zdaje się nie ulegać wątpliwości. Na 110 m. Czesi wystawiają jedynie Komanka, od którego Nowosielski a może także i Niemiec wydają się lepsi. Na 400 mtr. Kostrzowski i Maszowski powinni rozprawić się z Dostalem i Kratkym II.

W sztafetach przypuszczalnie wygramy 4 x 400 mtr., ale zato w biegu 4 x 100 mtr. lepsze szanse mają Czesi.

W skokach uderza wyraźna przewaga Polaków w tyczce, gdzie Sznajder i Kluk wygrają z pewnością w walce z Makrlem. W skoku w dal Hofman (Cz) będzie miał za przeciwnika Sikorskiego, podobnie jak w r. 1927 w Warszawie. Drugi zawodnik polski, Luckhaus, wydaje się lepszym od Polamego. Zadecyduje tutaj lepsza kondycja. W skoku w wyż tak Pławczyk jak może i Niemiec są chyba lepsi od Kratkego II i Zamisa.

W rzutach kulą i dyskiem zmierzą się Douda i Vitek przeciwko naszym, Heljaszowi i Siedleckiemu. Zwłaszcza pojedynek Douda — Heljasz w rzucie kulą, pojedynek dwuch rekordzistów świata, będzie sensacją zawodów i gwóździem programu. Heljasz pokonał ostatnio Doudę w Sztokholmie. ale uległ mu o 2 cm w Poznaniu. Siedlecki wydaje się lepszym od Vitka. W oszczepie zaciekawienie wzbudza Klasek, który trenował dłuższy czas w Finlandji. Obok niego barw czechosłowackich bronić będzie Mala. Ze strony polskiej wystąpią Turczyk i Luckhaus, a ewentualnie Mikrut, który ostatnio przekroczył 60 mtr.

Ostatecznie wynik meczu stoi pod znakiem zapytania, gdyż według papierowych obliczeń siły obu zespołów przedstawiają się zupełnie równo. Z pewnością do ostatniej chwili nie będzie wiadomo, która z drużyn zwycięży, być może także, że podobnie jak w poprzednich meczach decydować będzie ostatni punkt programu, sztafeta 4 x 400 mtr.

Echa nieobliczalnego postępku Urbana

O ukaranie lekkomyślnego sportowca

Opinja sportowa Śląska, na wieść o ucieczce Urbana do Niemiec była do głębi poruszona i jednogłośnie z oburzeniem potępiła nieobliczony postępek tego sportowca.

Obecnie, jak już podaliśmy, Urban wrócił do Wielkich Hajduków, jednak kierownictwo „Ruchu" nie zamierza go już więcej wstawiać do drużyny, a zamierza ukarać go. Chodzą pogłoski, że śledztwo w tej sprawie zarząd „Ruchu" już ukończył i niebawem ma wystąpić do PZPN. z wnioskiem o dożywotnie zdyskwalifikowanie Urbana.

Urban sam, jak zdołaliśmy się poinformować, żałuje swego kroku i tłumaczy się tem, że bawił u swoich krewnych w Miechowicach, zaś o wstąpieniu do tamtejszego klubu, nie było mowy. Jednak gdyby nawet tak było, to nie można mu tego wziąć za złe, lecz powinien mieć na tyle jednak poczucia obowiązku i zawiadomić kierownictwo klubu o swoim wyjeździe, bowiem, jak wiadomo, z jego winy „Ruch" przegrał zawody we Lwowie. Jak dalece PZPN. zajmie się tą sprawą, nie wiadomo, w każdym razie Urban zostanie ukarany.

Przytoczyć tutaj tylko pragniemy głosy prasy niemieckiej, która z oburzeniem „rzuca" się na prasę polską, że przecież Urban jest poddanym niemieckim (chyba z racji tej, że Niemcy wszystkich Polaków na Śląsku uważają za Niemców). Tak jednak nie jest, bowiem Urban jest obywatelem polskim, a z pewnością będąc niedoświadczonym, dał się nabrać podszeptom „kibiców" klubu Miechowickiego.

Ostatnie wiadomości piłkarskie

— Mecz piłkarski Polska — Jugosławja transmitowany będzie całkowicie po jugosłowiańsku dla jugosłowiańskich radjosłuchaczy. Przy mikrofonie czynny będzie jeden z delegatów jugosłowiańskiego związku piłki nożnej.

— Reprezentacja piłkarska armji polskiej, weźmie udział w turnieju w Bukareszcie w dniach od 27 września do 3 października. W turnieju tym wezmą udział reprezentacje armji jugosłowiańskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej. Skład naszej drużyny złożony będzie z graczy Legji, WKS. Śmigły i 22 p. p.

— Zarząd Ligi PZPN. wyjaśnia, że K. S. 22 p. p. (Siedlce) nie rozwiązał się, lecz zmienił nazwę, wobec czego może nadal brać udział w rozgrywkach ligowych.

— Od czechosłowackiego związku piłki nożnej nie nadeszła jeszcze odpowiedź w sprawie meczu Polska — Czechosłowacja 1 października. Jeśli mecz ten nie dojdzie do skutku, projektowane jest wysłanie naszej drużyny do Estonji i do Łotwy.

— Cracovja ma grać 12 lub 13 września w Wiedniu z Rapidem.

— Jugosłowiańska drużyna rozegra prawdopodobnie po meczu z Polską 10 września, mecz z reprezentacją Śląska 12 września br. w Katowicach.

— Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował się przystąpić do rozgrywek o puhar wschodniej Europy w roku przyszłym wraz z Jugosławją, Węgrami, Rumunją i Bułgarją. Każde z państw wystawić ma po dwie czołowe drużyny. Polska reprezentowana byłaby przez mistrza i wicemistrza Ligi.

— Dr. Garblen, członek wydziału gier ligi, ukarany został naganą za nieodpowienie zachowanie się wobec funkcjonarjusza WOZPN na meczu Hakoah — Legja.

— Zarząd PZPN. polecił Lidze przyśpieszenie rozgrywek w grupie walczącej o spadek, tak, ażeby ostatnie mecze odbyły się 1-go listopada.

Mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry

Poznańskie sfery zelektryzowała w tych dniach sensacyjna pogłoska, jakoby spotkanie lekkoatletyczne pomiędzy Węgrami i Polską w dniu 17 września, które pierwotnie miało się odbyć w Król. Hucie przeniesione zostało do Poznania. Podobno Król. Huta nie jest w możności pokryć tak wielkich wydatków, związanych z urządzeniem tej ciekawej imprezy.

Dla Poznania, który w br. nie organizował w żadnej dziedzinie sportowej ani jednego spotkania międzypaństwowego, mecz stanowiłby niemała atrakcję.

Potwierdzenia tej wiadomości narazie brak.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek pełniąc wczoraj wartę
zasnął niby pniak jaki,
więc pan major przy raporcie
wlepił mu dzień ściślej paki.

W areszcie garnizonowym,
nasz żołnierzyk teraz siedzi,
a, że jeść mu się chce bardzo,
więc nad losem swym się biedzi.

Ale Froncek-uwodziciel
poznał w Lublińcu służącą
która do swego żołnierza
płonie miłością gorącą.

Otóż ta piękna dziewoja
pod okno celi się skrada
i przez otwór jego kraty
kotlecik Fronckowi wkłada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.